Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 16. Kraków, dnia 17 kwietnia 1921 roku. Rok XXII.

Witosowcy zaprzepaszczają interesy małorolnych i bezrolnych!

Pracujący lud polski tęskniąc do niepodległej Ojczyzny marzył i wierzył, że odradzające się państwo polskie zgotuje mu warunki znośnego bytu i kulturalnego rozwoju, że krzywda społeczna panosząca się w mieście i na wsi pod opieką rządów zaborczych zostanie wreszcie w Polsce, jeżeli nie zupełnie zniesiona, to przynajmniej złagodzona. Proletaryusze w miastach, kopalniach i fabrykach, bezrolni i biedni chałupnicy, chłopi na paru zagonach lichej gleby ginący z nędzy obok panoszących się kmieci i obszarników, oczekiwali od niepodległego, demokratycznego państwa polskiego **daleko idących reform społecznych**, ograniczających swawolę wyzysku kapitalistycznego i obszarniczego i stwarzających znośne warunki bytu i rozwoju szerokim warstwom proletaryatu.

Rząd ludowy tow. Moraczewskiego przygotował podatny grunt dla przeprowadzenia reform społecznych za wolą większości pracującego ludu polskiego, nadawszy równe prawa polityczne wszystkim członkom państwa bez różnicy płci i posiadania. Wybrany w ten sposób Sejm miał zadecydować o ustroju społecznym Polski. Jedną z najgłówniejszych reform społecznych, która miała uregulować stosunki społeczne na wsi, znieść wyzysk obszarniczy i kmiecy, to **reforma rolna**. Wybory do Sejmu na wsi odbywały się pod hasłem reformy rolnej. I nie było żadnej partyi ludowej od ludowców do PPS, którąby się sprzeciwiała reformie rolnej. Tylko obszarnicy, bogaty kler i przewodząca im Narodowa demokracya — sprzeciwiała się reformie, chociaż ta ostatnia przy wyborach nie występowała otwarcie przeciw reformie, ale szafując hasłami i frazesami patryotycznemi, nie poruszając kwestyi społecznych i operując jedynie jaskrawymi a krzyczącymi frazesami bogoojczyźnianymi sprytnie kaptowała sobie wyborców, by zdobywszy mandaty wystąpić w Sejmie wrogo wobec interesów swych własnych wyborców.

„Piastowcy" byli tą partyą chłopską, która deklarowała się jako zdecydowana zwolenniczka reformy, odnosząc, zwłaszcza w Małopolsce świetne sukcesy wyborcze. Mimo okrzyczanego „chłopskiego" charakteru obecnego Sejmu, reforma rolna leżąca w interesie właśnie chłopstwa, z trudem torowała sobie drogę w Sejmie i zaledwie jednym głosem większości uchwaloną została! Tak mała „większość" za reformą tłómaczy się właśnie tem, że lud, zwłaszcza w Kongresówce, wskutek niewyrobienia politycznego nie umiał wykorzystać nadanych mu praw politycznych, oddając głosy zamaskowanym, a nawet jawnym swym wrogom klasowym. Ustawa o reformie rolnej została wreszcie uchwaloną i wymaga teraz **realizacyi**. Nie udało się endecyi, ani obszarnikom i klerowi ustawy w Sejmie obalić, postanowili zatem pankowie przeprowadzenie reformy **odwlec**, by ją sparaliżować lub chociaż dobry na niej interes zrobić, a sprzyja im w tem właśnie niesłychane **stanowisko „Piastowców"**, którzy z powodów, które wyłuszczymy, działają właśnie na zwłokę w przeprowadzeniu reformy!

Reforma rolna, jeżeli ma mieć sens i cel, to winna obdzielić ziemią przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych, co jest zastrzeżone i w ustawie. Chodzi o to, by kres położyć nędzy i wędrówkom emigracyjnym licznych rzesz bezrolnego ludu wiejskiego który rokrocznie setkami tysięcy opuszczał Ojczyznę, szukając pracy i chleba na obcej ziemi, zbogacając obcych i wrogów. Reforma rolna ma złagodzić **krzywdę społeczną na wsi**, ma dać ziemię tym, którzy pragną pracować w ojczyźnie. Reforma rolna ma usunąć wreszcie z widowni życia społecznego narodu ten przeżytek średniowieczny **feodalną szlachtę**, która kłodą leżała i jeszcze leży na drodze postępu, której zasługą są te opłakane stosunki w Polsce, ten brak oświaty i ten niedorozwój społeczny i gospodarczy. Wszak przez pół wieku rządziła brać szlachecka w Galicyi, tłumiąc oświatę i przemysł, hodując klerykalizm i propinacyę, poświęcając najżywotniejsze interesa kraju i narodu u stóp dynastyi Habsburgów i wiedeńskich rządów zaborczych za nieograniczoną władzę w Sejmie i w kraju, zużytkowaną w kierunku tłumienia postępu kulturalnego i gospodarczego naszej dzielnicy. Reforma rolna nie może „wydziedziczać" za sutem wynagrodzeniem jednych obszarników, by tworzyć nowych na wojnie zbogaconych.

Właśnie do tego zdąża obecna polityka „Piastowców", którzy nigdy nie byli partyą biednego chłopstwa, ale stronnictwem **wiejskich bogaczy — kmieci.** Chłopski charakter i frazes radykalny stronnictwa Witosa, służył i służy mu tylko dla okłamywania szerokich mas małorolnych i bezrolnych, które zaufawszy witosikom z „Piasta", oddali im głosy i mandaty w nadziei, że przeprowadzą uczciwie reformę rolną. Ale się oszukali.

Od czasu wyborów zaszła bowiem na wsi wielka zmiana, która jest powodem konserwatywnej polityki „Piastowców". **Różnice bowiem klasowe na wsi spotęgowały się niesłychanie.** Kmiecie w ciągu wojny, a zwłaszcza w ostatnich dwóch latach od chwili powstania państwa polskiego **zbogacili się na paskowaniu środkami żywności,** gdy bezrolny i małorolny **popadł w nędzę** lub zaledwie wegietuje. Posiadając wielkie zasoby pieniężne bogate chłopstwo, zamarzyło o nabyciu ziemi, przeznaczonej dla bezrolnych i małorolnych, by tym sposobem powiększyć swe gospodarstwa.

Ale ustawa o reformie rolnej ogranicza nabywanie ziemi do 40 morgów, co utrudnia wykorzystanie reformy przez wiejskich bogaczy. Biedota wiejska nie ma znowu pieniędzy, a rząd Witosa oświadcza, że kredytów udzielić nie może z powodu braku pieniędzy! W każdym razie średnio zamożni włościanie mogą swe posiadłości zaokrąglać do 40 morgów, gdy bezrolni nie mają możności nabycia ani skrawka ziemi!

Dzika parcelacya, jak już wykazał „Bezrolny" w poprzednim numerze „Prawa Ludu" kwitnie, i **paskarze wsiowi wykupują grunta!**

M. P.

(Dokończenie nastąpi).

O samorząd gminny i powiatowy

We czwartek dn. 14 b. m. zbiera się na dalsze obrady Sejm. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się projekt ustawy o samorządzie miejskim. W Poznaniu zaś przez kilka dni obradował zjazd delegatów miast z całej Polski. Sprawa więc samorządu miejskiego stanęła wreszcie na porządku dziennym i zadaniem związku posłów socyalistycznych będzie wytężenie wszystkich sił, by ustawa o samorządzie miejskim jak najprędzej została przez Sejm załatwioną.

Stosunki bowiem, panujące szczególnie w Małopolsce, są tak skandaliczne, że nietylko w interesie szerokich kół ludności, lecz także w interesie powagi państwa polskiego leży usunięcie austryackich rad miejskich i magistratów rządzących się bezprawnie od kilkunastu lat bez wyboru. Jest w Małopolsce rada miejska, urzędująca 25 lat od ostatnich wyborów miejskich.

Za czasów austryackich przy wyborach do rady miejskiej główną rolę odgrywał złoty cielec przy pomocy szynkarzy, kiełbasy i oszustw wyborczych. Wybierali tylko opłacający podatki bezpośrednie i to podzieleni na 3 koła wyborcze. Lokatorowie, którzy składali kamienicznikom w czynszu także podatek czynszowy, nie mieli prawa wyborczego, z którego natomiast ich kosztem korzystali kamienicznicy. W pierwszem kole głosowali wyżsi urzędnicy i garstka najwyżej opodatkowanych, w drugiem kole przeważnie kupcy żydowscy, w trzeciem drobni właściciele realności. Wskutek tego, że ludność kupiecką miast stanowią żydzi, którzy opłacają znaczny podatek zarobkowy, przeto wybory do rad miejskich zależne były od kahału żydowskiego.

Dopiero z chwilą upadku Austryi Polska Komisya Likwidacyjna na wniosek tow. dra Müllera wprowadziła czwarte koło wyborcze dla niepodatkowanych. Zrobiono to w czasie gorącym, by przynajmniej skromne przedstawicielstwo zapewnić robotnikom w radach miejskich. Spodziewano się bowiem, że Sejm jedną z pierwszych ustaw uchwali o samorządzie gminnym. Tymczasem musieliśmy czekać na wniesienie projektu ustawy przeszło dwa lata.

Nie mniej ważną sprawą jest ustawa o samorządzie wiejskim. Jak w skandaliczny sposób lekceważą sobie piastowcy interes samorządu wiejskiego, a w szczególności interes bezrolnych i małorolnych świadczy fakt, że mimo upływu przeszło 2 lat nie przeprowadzili dotąd w Sejmie ustawy o samorządzie gminnym w Małopolsce dzięki podziałowi wyborców na koła, rady gminne opanowali bogaci kmiecie, którzy na każdym kroku popierają tylko interesa bogaczy wsiowych (przydział zboża na zasiew, ziemniaków, cukru i t. d.) a małorolnym i bezrolnym sypią piaskiem w oczy. Interes masy

bezrolnej i małorolnej wymaga, by także ustawa o samorządzie wiejskim była jak najprędzej załatwiona.

Wreszcie konieczną i naglącą jest sprawa przebudowy samorządu powiatowego. Dotąd istnieją rady powiatowe, które opanowała szlachta i bogaci kmiecie. Małorolni i bezrolni nie mają żadnego przedstawicielstwa w radach powiatowych. Jeszcze w roku zeszłym pos. tow. Klemensiewicz postawił w Sejmie wniosek o reformę wyborczą do rad powiatowych. Referentem w tej sprawie był pos. Putek, który powinien obecnie przypilnować, by ta ważna reforma była przeprowadzona. Szlacheckie rady powiatowe mogą odegrać przy zbliżających się wyborach sejmowych ważną rolę, jako centra agitacyjne dla kandydatur konserwatywnych, które mają być wysunięte. Dlatego też i piastowcy powinni wreszcie przyspieszyć uchwalenie ustawy o samorządzie powiatowym.

Za granicą, a szczególnie w Anglii samorząd gminny, a przedewszystkiem powiatowy jest szkołą życia politycznego dla działaczy politycznych. Ze samorządu wyszli w Anglii najwięksi politycy, którzy później stanęli na czele rządów państwa. Dlatego też i w demokratycznej Polsce musimy rozwinąć instytucye samorządowe i dać możność przyszłym posłom wyszkolenia się politycznego. Kto chce rządzić państwem, musi się pierwej nauczyć rządzić gminą lub powiatem. Kto chce uchwalać dobre ustawy, musi poznać działalność ustawodawstwa w praktyce. Dlatego też Sejm powinien uchwalić ustawę o samorządzie miejskim, wiejskim i powiatowym.

Bezrolny.

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S. BIAŁEJ zwołuje na niedzielę, 24 kwietnia

Konferencyę Okręgową,

która odbędzie się w sali Towarzystwa Zaliczkowego **w Białej, plac Wolności 2,** o godzinie 9 rano z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania. 2) 1 Maj. 3) Kongres P. P. S. i statut organizacyjny. 4) Akcya przedwyborcza. 5) Wolne wnioski.

Na konferencyę powyższą każdy Komitet miejscowy powinien wysłać delegatów w stosunku na 50 członków, opłacających podatek partyjny 1 delegat.

Zwracamy się do Komitetów pow. bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, oświęcimskiego, myślenickiego i nowotarskiego, ażeby licznie obesłały konferencyę. Z powiatu bialskiego wysyłają te Komitety, które wpłacały podatek partyjny w Białej.

Okręgowy Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Zgromadzenia

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE POSŁA KLEMENSIEWICZA W BRZESKU. Ponieważ poseł tow. Dr Bobrowski powołany został do Warszawy na ważne posiedzenie w sprawie współdzielni, nie mógł osobiście stanąć na zwołanym przez siebie zgromadzeniu sprawozdawczem na 10 bm. w Brzesku. W jego zastępstwie przybył poseł tow. Klemensiewicz oraz tow. Dr Müller. Wielka sala „Sokoła“ zapełniła się przedstawicielami wszystkich klas społeczeństwa. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu tow. Olechowski. Poseł Klemensiewicz złożył rzeczowe półtoragodz. sprawozdanie z działalności Klubu Posłów socyalistycznych, omawiając dokładnie wszystkie najważniejsze sprawy, jakie w ubiegłym okresie sejmowym socyaliści w Sejmie przeprowadzili. Tow. Dr Müller przedstawił sprawę reformy rolnej i scharakteryzował stanowisko naszej Partyi w tej ważnej sprawie. W dyskusyi zabrał pierwszy głos adwokat dr Cyga, który wzywał do miłości i jedności i w przemówieniu pełnem pustych frazesów, pomieszawszy najrozmaitsze sprawy ze sobą niczem groch z kapustą, proklamował zaniechanie walki klas! Znany paskarz miejscowy Kopaliński wystąpił w obronie księży, co wywołało powszechną na sali wesołość! W odpowiedzi p. Cydze zabrał głos poseł Klemensiewicz. (Nawiasem mówiąc, p. Cyga ma wiele wspólnego z Tadeuszem Kościuszką: albowiem obaj przysięgali narodowi na rynku — Kościuszko w Krakowie, a p. Cyga w Brzesku! Przysięga Kościuszki była faktem historycznym — zaś z przysięgą p. Cygi była cała historya, która się dla niego omal smutno nie skończyła, a głośną była w całej okolicy!). Tow. Klemensiewicz wykazał całe bałamuctwo wywodów p. Cygi, co zgromadzenie potwierdziło burzą oklasków. Obronę księży Kopalińskiego pouczył poseł o różnicy, jaka istnieje między księdzem w kościele a na zgromadzeniu! Na zgromadzeniu jest ksiądz takim samym obywatelem, jak każdy inny — a więc biorąc się do polityki musi się przygotować na ostrą krytykę swego postępowania. Po przemowie tow. dra Müllera poddał przewodniczący pod głosowanie rezolucyę, wyrażającą Związkowi posłów socyalistycznych a szczególniej posłowi Dr. Bobrowskiemu podziękowanie i wotum zaufania za pracę około dobra ludu. Rezolucyę wśród oklasków i okrzyków: „Niech żyje!“ jednogłośnie uchwalono.

Urlopy dla żołnierzy

Wobec rozpoczęcia robót rolnych zarządziło M. S. wojsk. S. P. i U. pod Ldz. 829/301/21/I. Tj. z 20/III br. bezterminowe urlopowanie bez prawa do poborów (żołdu) następujących szeregowych służących w wojsku, a należących do roczników 1898, 1897 i 1896, o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie: a) właścicieli majątków ziemskich, b) właścicieli samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, c) dzierżawców majątków ziemskich, d) dzierżawców samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, e) jedynych kierowników majątków ziemskich, f) jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych, włościańskich, g) jedynych koniecznych pracowników na roli w gospodarstwie.

Ze względu na wskazaną szybkość w wykonaniu niniejszej akcyi, podstawą do bezterminowego urlopowania służyć będzie oświadczenie danego szeregowego, iż on podpada pod jedną z wyżej wyszczególnionych kategoryi (a, b, c, d, e) względnie, o ile je posiada, zaświadczenie wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa.

W wypadku wyszczególnionym pod g) jest konieczne zaświadczenie, że szeregowy jest jedynym koniecznym pracownikiem na roli w gospodarstwie, wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa. W wypadkach wątpliwych odnośne oddziały wojskowe, zakłady, urzędy i formacye, w których dany żołnierz się znajduje, zarządzą bezpośrednio możliwie w drodze telegraficznej stwierdzenie jednego z zapodanych faktów (a, b, c, d, e, f, g) przez właściwe starostwa. W razie powstania dalszych wątpliwości decyduje możliwie szybko właściwe Dowództwo Okręgu Generalnego. Bezterminowe urlopowanie obejmuje szeregowych wszystkich rodzajów broni i służb tak w kraju, jak i na froncie, a należących do roczników 1898, 1897 i 1896, oraz starszych roczników.

Z ruchu robotników drzewnych

Strejk robotników drzewnych w fabryce „Strug“ w Zakopanem. Organizacya robotników drzewnych w Zakopanem pisze nam: We wtorek 5-go bm. robotnicy zatrudnieni w fabryce pod firmą: Przemysł drzewny „Strug“ wskutek wzrastającej w ostatnich miesiącach drożyzny odnieśli się do zarządu fabryki o polepszenie warunków płacy i pracy, żądając między innemi podwyższenia płacy o 30%, ustanowienia 8 dniowego wypowiedzenia pracy, udzielania ustawowych urlopów itp. Zarząd jednak odmówił wszelkich rokowań w tym względzie, oświadczając, że komu się nie podoba, może od jutra uważać stan służbowy za rozwiązany. Gdy wszyscy robotnicy dowiedzieli się o rezultacie, gremialnie stanęli z pracą. Dnia 7 bm. odnieśli się robotnicy przez swych delegatów do zakopiańskiej grupy Związku robotników drzewnych o poparcie i przeprowadzenie akcyi. Zarząd po odbytej konferencyi, na której wybrano upełnomocnionych delegatów, przekazał przeprowadzenie rokowań radzie zawodowej w Zakopanem, która sformułowane żądania przedłożyła spółce „Strug“ tegoż dnia o godz. 5 pop. Pertraktacye, dwukrotnie nawiązywane, rozbiły się o nieustępliwość spółki. Jednakże 7 bm. spółka wystosowała na ręce delegatów fabrycznych ostateczne swoje warunki, proponując 10% podwyższenia płacy, ustanowienie ustawowych urlopów, 50% zapłatę za czas strejku, jeżeli robotnicy powrócą do pracy do dnia 8 bm., w przeciwnym bowiem razie „Strug“ stosunek z robotnikami będzie uważał za rozwiązany z dniem 5 bm. Wobec takiego postawienia kwestyi robotnicy na odbytem zgromadzeniu postanowili solidarnie wytrwać w strejku bez względu na konsekwencye, odnosząc się jednak pisemnie do spółki z oświadczeniem, że czekają na definitywne załatwienie sprawy. — Czekajmy spokojnie rezultatu, ufni w słuszność postawionych minimalnych przy dzisiejszej drożyźnie żądań. Walkę tak lekkomyślnie narzuconą podjęliśmy z całą godnością i spokojem, bez jakichkolwiek uprzedzeń osobistych. Tuszymy więc, że również traktowani będziemy jak przystoi. Nastrój strejkujących bardzo dobry. W pierwszym dniu strejku było 3 łamistrejków, lecz widząc pobłażliwą pogardę reszty towarzyszów pracy, ze wstydem stanęli w szeregu walczących o lepsze jutro. Łamistrejków więc niema. Robotników drzewnych prosimy **o omijanie Zakopanego przez czas strejku, aż do odwołania.**

BOLECHÓW. We wtorek, 5 kwietnia odbyło się zgromadzenie robotników w tartaku firmy Griffel, na którym sekretarz Centrali tow. Jaroszewski z Krakowa omówił sprawy organizacyjne i cennikowe. Uchwalono wnieść memoryał do firmy z żądaniem podwyżki płac z terminem do 23 kwietnia. W razie nieprzyjęcia warunków robotnicy staną do strejku. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli tow.: przewodniczący Berezowski Józef, kasyer Jackow Michał, sekretarz Pawłowicz Stefan, kontrola: Kasareb Grzegorz i Adamski Franciszek.

Mąż zaufania Suchan Józef został za niehonorowe czyny z organizacyi wykluczony.

STREJK W TARTAKU FIRMY SCHELL W JAŚLISKACH rozpoczął się 7 kwietnia, spowodowany głodowymi płacami. Firma ta uprawia szalony wyzysk, biorąc lichwiarskie ceny za drzewo, a płacąc dorosłym robotnikom za 10 godzinny dzień pracy (gdzie jest inspektorat pracy?) od 35 do 75 mk. Są to płace nawet w tartakach małopolskich niebywałe i robotnicy zmuszeni zostali do postawienia żądania podwyżki płac. Firma Schell pomimo dwukrotnej interwencyi sekretarza Centralnego Związku robotników drzewnych tow. Jaroszewskiego żądania te odrzuciła.

Nie dość na tem, żandarmerya skora na usługi kapitalistów, aresztowała przewodniczącego grupy i sekretarza towarzyszy Zygmunta i Wintonowa, przy rewizyi zabrała legitymacye, statut legalizowany przez ministeryum pracy, upoważniający do organizowania robotników twierdząc, że taką pieczątkę może bądź kto sobie odbić i przesyła ją do starostwa w Sanoku. Sądzimy, że starosta lepiej rzecz zrozumie i nakaże skonfiskowane papiery oddać organizacyi, zanim ta sprawa odbije się echem w Sejmie. Co do firmy p. Schella, to strejk dalej trwa. Robotnicy nie mogą ginąć z głodu i gotowi są przenieść się raczej do innych tartaków, a pracy na dawnych warunkach nie podejmą. Wzywamy wszystkich tartakowych robotników, aby pracy w firmie Schell w Jaśliskach aż do skończenia akcyi nie przyjmowali.

W WADOWICACH rozpoczął się lokaut robotników stolarskich. Należy omijać Wadowice aż do odwołania.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.

ROBOTNIK BUDOWLANY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE

z siedzibą w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Nr. 4. **Niedziela, dnia 17 kwietnia 1921.** **Rok I.**

Upadek kapitalizmu

Pomiędzy towarzyszami bardzo żywo toczą się dyskusye na temat, czy kapitalizm po przewrocie powojennym został osłabionym, lub też podniósł się na sile i jaki stopień siły jest w szeregach proletaryatu dla obalenia kapitalizmu. — Jedno jest niewątpliwem, że kapitalizm w dzisiejszej formie znajduje się w okresie przedśmiertelnym, a można to doskonale stwierdzić w ogólnem położeniu ekonomicznem w całej Europie.

Przyczyna dogorywającego kapitalizmu leży w imperyalizmie, który jako ostateczna forma w ustroju kapitalistycznym stał się początkiem upadku. W niemałym stopniu do upadku przyczyniła się również uświadomiona klasa pracująca.

Imperyalizm z całą siłą dążył do zagrabienia jaknajwiększych obszarów ziemi i bogactw słabszych narodów, zgniecenia rywalów kapitalistycznych sąsiednich państw przezco doprowadził do wojny, która wbrew ich woli zniszczyła z kretesem gospodarkę społeczną w formach kapitalistycznych, do głębi wstrząsnęła siły produktywne, a rezultatem tego, niepokonana klęska całej ludności.

Traktatami pokojowemi zostało kilka państw ekonomicznie zupełnie zdruzgotane i nie potrafią więcej podnieść się do wyżyn, któreby umożliwiły zaspokojenie potrzeb swych mieszkańców. Inne, które jeszcze posiadają dzięki naturalnym bogactwom możność rozwoju zostały tak uzależnione od ogólnych warunków, że również nie są w stanie podnieść się i uwolnić od skutków wojny. Widzimy, że i państwa, które z wojny tej wyszły orężnie zwycięsko, pod względem gospodarczym znalazły się w tym samym położeniu, w jakim znajdują się państwa pobite. Ciągły spadek waluty, upadek rolnictwa, widoczne obniżanie się produkcyi węgla i żelaza stały się chroniczną chorobą.

W Anglii wydobyto w r. 1913 — 107 mil. metr. cetn., a w 1920 r. 80 mil. metr. cetn.; w niemieckiej Austryi wyprodukowano w r. 1913 — 6 mil. metr. cetn. surowego żelaza, w 1920 r. tylko 1 mil. 200 tys., co jest wskaźnikiem, że w Europie produkcya coraz więcej obniża się.

Robotnicy w przeważnej części są zdania, że kapitalizm potrafi znowu podnieść produkcyę i gospodarkę społeczną do wymaganych potrzeb. To jest jednak mniej jak prawdopodobnem, bo musieliby przedewszystkiem klasę robotniczą zepchnąć do dawnych stosunków i wydrzeć wszystkie zdobycze jakie w ostatnich latach dzięki zawierusze rewolucyjnej i sile organizacyjnej mają do zawdzięczenia.

Na takich przesłankach odbudowanie podstaw do utrwalenia i rozwoju kapitalizmu nie da się więcej dokonać.

Kapitalizm znajduje się więc na pochyłej drodze, z której nie będzie w stanie wyratować się. Silne parcie proletaryatu do należnych mu praw i swobód, a przedewszystkiem do wywalczenia godności człowieka, może być tylko przez likwidacyę dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. Jeżeli więc chodzi o to, aby te dążności zostały ziszczone, natenczas nie należy tamować dróg, które zdążają do tego celu, a które w danym kraju okazują się za jedynie możliwe.

Wszystkich zorganizowanych robotników zadaniem jest, aby w świadomości potrzeby jaknajpotężniejszej zbiorowej siły do walki o socyalizacyę, w każdem państwie zastosowali taką taktykę walki, aby nie pozwolić przeciwnikom klasowym na osłabienie lub zniszczenie organizacyi robotniczych, a przedewszystkiem zawodowej, które w rękach robotników stanowią rdzeń wszystkich środków walki, a przeciw którym wszystkie elementa społeczne broniące kapitalistycznego ustroju społecznego z coraz większem zaciętem i siłą walczyć będą.

Z Żebraczej – Śląsk Cieszyński

Donoszą nam: Dnia 23 marca br. stał się na jednej budowie nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ członek naszego Związku tow. **Alojzy Małysz z Bronowa.** Przy odrywaniu szalunków z pod betonu spadł z wysokości 7-metrowej na beton, złamał rękę, wywichnął nogę, tłukąc się bardzo silnie. Zaraz po wypadku został przewieziony do szpitala w Bielsku, lecz przez nieostrożność lekarską dostał zakażenia krwi i już dnia 25 marca o godz. 6 rano zmarł, zostawiając w smutku pogrążoną rodzinę i przyjaciel. Zmarły liczył dopiero 22 lat, pracowity, uczciwy i serdecznie lubiany przez towarzyszy pracy i przyjaciół. Zwłoki zostały przewiezione do Bronowa, gdzie dnia 28 marca o godz. 3-ciej popołudniu odbył się pogrzeb, z muzyką na czele, i przy bardzo licznym udziale kolegów, przyjaciół i znajomych, którzy odprowadzili zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Napiętnowania godnym jest fakt postąpienia sobie tutejszego księdza z Bronowa, który nie pozwolił zmarłemu dzwonić, powiadając, że nie przystoi, aby we święto dzwoniono. Dlaczego? Czy zmarły może był heretykiem?! Nie! Był uczciwym robotnikiem. Ale tutejszy ksiądz to wróg robotników, przypisujący im wszystko złe, ba, nawet zmiany powietrza. Lecz gdy idzie o zdobycie funduszy, to grosz robotnika tyle wart, co i bogatego kmiecia. My robotnicy pytamy księdza: Kto sprawił dzwony w Bronowic?! Czy nie robotnicy i małorolni. Kto te dzwony wydał podczas wojny?! Czy nie ksiądz i bogaci kmiecie (siedlacy), którzy siedzieli w domu?! Komu ksiądz dzwonisz?! Tylko bogaczom. Kto nowe dzwony sprawi?! Wszak nie bogaci, tylko robotnicy. Dlaczego ksiądz robi różnice między biednym a bogatym przy oddaniu ostatniej usługi?! Czy to ma służyć jako przykład miłości chrześcijańskiej — miłości bliźniego?! Niech ksiądz weźmie Pismo św., a znajdzie tam: „Nie sądź — a nie będziesz sądzony".

Robotnicy Bronowianie.

WIOSNA

Witam Cię znowu wiosno!... Przez lat tyle
Schodziłaś zbrojna na nasze ugory.
Chrzęst twej zbroicy odpędzał sen z powiek
Stroskanych kmiotków, pustoszały dwory,
Mogiła świeża rosła przy mogile
I bestyą stawał się człekowi człowiek.
Rzucałaś nowych pożarów zarzewie
Na strzechy cichych chat i w ludzkie serca,
Na śmierć i nędzę wiodłaś znów tysiące
I ramię w ramię stawał człek-morderca,
Dyszący zemstą, bezmyślny w swym gniewie,
Laurem przykrywał mordercze narzędzie.
A serca matek klęły Cię krwawiące,
A płacze głodnych sierót oskarżały!
A Tyś szła zbrojną stopą, niosąc wszędzie
Śmierć, Ty, coś życia zwykła kwiat nieść biały...
...I dziś po latach widzę Cię nareszcie
Znów w białej szacie, bez spiżu na piersi,
Bez miecza w dłoni. Wracasz — dawna wiosna.
I kwiatów morze rzucasz, mówiąc: „Bierzcie!
Bierzcie i złóżcie je tam, na mogiły,
Kędy śpią wiecznym snem wasi najszczersi!"
Widzę, jak wracasz, ta dawna, radosna,
Budząca marzeń i tęsknot bezmiary,
Życia we wszystkiem wskrzeszająca siły.
Widzę, jak piękno rozsiewasz po świecie,
Jak w serca ludzkie jasny rzucasz promień
Ciepłego słońca, miłości i wiary,
Jak łez bolesnych wnet osuszasz strugi
I z dni zdejmujesz kir żałobnych wspomnień.
Wiem, że wnet sady wkrąg pokryje kwiecie,
I zalśnią w słońcu miast bagnetów — pługi!...
Witam Cię wiosno w Twej dawnej urodzie!...
Tylko, że pojąc Twych kroków szelestem
Słuch, gdy samotny siedzę w nocną porę,
Widzę tę łunę krwawiącą na wschodzie!...
Radość ma pierzcha i znów smutny jestem:
Wszak tam wciąż jeszcze gore!... Gore!... Gore!...

Marcin Krański.

Jaką taktykę i opiekę stosują komuniści

do swoich organizacyi, niech posłuży jako dowód nadesłany nam list z Myszkowa (Kongresówka) przez jednego z towarzyszy, który umieszczamy bez komentarzy.

MYSZKÓW, 1 marca 1921. Szanowny Towarzyszu! Donoszę wam co komuniści umieją robić, u nas w Myszkowie jest wielka fabryka papieru, gdzie pracuje paręset ludzi założyli Związek papierniczy i dość był silny i bogaty. Należeli do Centrali komunistycznej w Warszawie robotnicy owej papierni zarabiali bardzo dobrze, właściciele owej fabryki są to panowie bardzo dobrzy jak rzadko można znaleść, a dlaczego są dobrzy, dlatego że są wszyscy spólnicy dorobkiewicze, więc szanowali robotnika i dobrze wynagradzali, robotnik na placu z łopatą zarabiał 360 marek dziennie, 100 marek dostawał miesięcznie na mieszkanie, 2 tysiące miesięcznie drożyźnianego, 3 korce węgla miesięcznie darmo, kartofle po 60 marek korzec, szkoła fabryczna dla dzieci darmo i do tego książki i kajeta dostało dziecko darmo, aprowizacya po cenie rządowej, mąka, kasza, fasol, cukier, ryż, sól, nafta i t. d. i to wszystko było mało. W dniu 21 lutego delegaci przedstawili żądania robotników dyrektorowi, żądając podwyżki sto procent, to jest 720 mk. dniówki. Dyrektor na to odpowiedział: tyle nie dam, dam podwyżkę 100 marek dziennie. Delegaci na to się nie zgodzili i w dniu 22 lutego zastawili fabrykę, to jest zrobili strejk i to taki strejk, że powypędzali furmanów od koni, maszynistów, palaczy z pod kotłów, portyera i stróżów, w tej chwili zawiadomili telefonicznie Centralę i żądali z Warszawy przewodniczącego i sekretarza centrali i ci na żądanie ich przyjechali do Myszkowa. Dyrektor nie chciał wcale rozmawiać, gdyż mu robotnicy ubliżyli, więc wyznaczyli dzień 25 lutego to jest w piątek pojechać do inspektora pracy w Dąbrowie, na co się dyrektor zgodził. U inspektora byli przewodniczący Centrali i Związku sekretarze i trzech delegatów robotników. Widocznie żądali nadmiernej podwyżki i może być że ubliżyli dyrektorowi, który pojechał do Warszawy, opowiedział to rządowi, owa fabrykę postawili na stopę wojenną, karta w portyerni wlepiona, kto się poważy coś sprzeciwiać, kula w łeb, podpisany major wojenny. W poniedziałek 28 lutego wszystkich robotników wypłacili cichutko, ani się nikt nie odezwie, bierze pieniądze, a teraz nanowo przyjmują tego kogo im się podoba; oto robota bandycka komunistów, taki ład chcą oni zaprowadzić, więc wam o tem donoszę, abyście członkom na zebraniu mój list odczytali. Niech wiedzą co robią komuniści i niech od tej plagi zdaleka uciekają; teraz został lud bez pracy i chleba, oto skutek nadmiernych żądań komunistycznych.

W. Skalski.

Ruch cennikowy

MALARZE KRAKOWSCY wnieśli za pośrednictwem Związku robotników budowlanych w Polsce do stowarzyszenia cechowych majstrów malarzy i lakierników **żądanie** zrównania ich w płacy z ukwalifikowanymi robotnikami budowlanymi. Żądanie to tem więcej jest słuszne, że robotnicy malarscy już kilkakrotnie starali się o podwyższenie płacy dziennej (która dziś przy szalejącej drożyźnie wynosi dwieście czterdzieści mk. dziennie) ale zawsze natrafili na zacięty opór kilku majstrów z p. cechmistrzem na czele. Wszyscy pracodawcy budowlani w Krakowie i okolicy, zrozumieli ciężkie położenie robotników, przyszli tymże z pomocą przez podwyższenie płacy dziennej, tylko p. cechmistrz Węgrzyn z garstką równych sobie wyzyskiwaczy nie chciał tego zrozumieć, że i robotnicy którzy ciężko pracują mają prawo żądać zapłaty takiej, aby ze swoją rodziną nie ginęli z głodu. — Ale robotnicy to sobie dobrze zapamiętają, i gdy nadejdzie stosowna chwila większego zapotrzebowania sił ukwalifikowanych, postąpią solidarnie, nie przyjmując pracy u tych, którzy udawali „ślepych i głuchych" nie chcieli słyszeć doprowadzonych do rozpaczy lichwą żywnościową robotników. Solidarność robotników zwycięży. P. cechmistrz Węgrzyn, wraz z garstką opornych i dziś butnych wyzyskiwaczy, pójdzie pod „studnie" szukać sobie robotników.

Z POWODU RUCHU CENNIKOWEGO należy omijać i pod żadnym warunkiem pracy nie przyjmować aż do odwołania a mianowicie:

Kaflarze i malarze, Kraków. **Ceglarze**, Lwów. **Murarze**, Tarnów.

ŻYWIEC. Majster kaflarski p. Mikuszewski nie uznaje umowy cennikowej, zawartej z ogółem pracodawców w Bielsku i okolicy, nie chce płacić cennika. Wobec tego tow kaflarze z Bielska rozpoczęli bojkot powyższej firmy, co poda-

jemy ogółowi kaflarzy do wiadomości, aby Żywiec bezwarunkowo omijali aż do odwołania.

KOMINIARZE KRAKOWSCY za pośrednictwem Związku robotników budowlanych w Polsce z siedzibą w Krakowie zdobyli od dnia 1 kwietnia b. r. podwyższenie płacy dziennej o 150 procent.

Represye

W związku ze strejkiem powszechnym rozlała się po kraju fala najdzikszych represyi. — Reakcya skorzystała ze sposobności, by dokonać porachunków z klasą robotniczą. Dziesiątki towarzyszy zamknięto w więzieniach, dziesiątki działaczy zawodowych znalazło się pod grozą carskiego par. 129, na mocy którego niejeden z nich odsiadywał już w tymże Pawiaku czy Mokotowie za rządów moskiewskich, nieraz za marzenia o Niepodległości.

I tak samo, jak wtedy w walce o lepsze jutro nie powstrzymały robotników sądy, kazamaty i stryczki, tak samo i dziś nie straszny robotnikom stary ich znajomy 129 par. kodeksu carskiego. Walka o prawa robotnicze, o nowy ustrój w Polsce, o obalenie władzy burżuazyi, o wolność, o władzę klasy robotniczej, święta jest walką — i represye dowodzą jedynie, iż niezbyt mocno czuje się reakcya, gdy musi represyami wojować z ruchem robotniczym.

A zarazem świadczą one o tem, że klasy posiadające nic się nie nauczyły, łudzą się jeszcze, iż walkę klas można wygrać przy pomocy policyanta. Skutek jest zaś wręcz przeciwny. Każda represya wzmacnia nie burżuazyę, lecz oburzenie na nią i, palące serca, pożądanie odpłaty. Kto wiatr sieje, burzę zbiera. Stare to przysłowie ma już swe historyczne potwierdzenia.

Klasy robotniczej nie złamią prześladowania. Ten kto za kratę pójdzie, przeżyje kaźń z dumą człowieka cierpiącego za słuszną sprawę. Na jego miejscu zaś stanie dziesiątek zastępców, którzy z miłością i szacunkiem wspominać będą wyrwanych z szeregów towarzyszy, ich dzieło prowadzić będą dalej aż do zwycięstwa, do rozbicia murów kazamat.

Przez kraj cały idzie od Związku do Związku, od jednej grupy robotniczej do drugiej fala protestu przeciwko represyom rządu. Budzi ona uśpionych, otwiera oczy ślepym — wskazuje dobitnie na zło dzisiejszego życia, na krzywdę proletaryatu i głosem potężnym woła: wstań i skrusz pęta — Niech zginie stary podły świat!

Z ruchu zgromadzeniowego.

JADOWNIKI. Dnia 28 marca b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie murarzy. Zagaił i przewodniczył tow. **Niedzielski.** „O potrzebie organizacyi robotników budowlanych“ mówił tow. **Oplustil** z Krakowa, jako robociarz prosto z serca, to też zgromadzeni słuchali mówiącego z nadzwyczajną uwagą i spokojem. Po referacie w ożywionej dyskusyi przemawiali towarzysze: **Niedzielski, Olechowski, Nalepa** i **Cebula.** — Wkońcu przemówił jeszcze raz tow. Oplustil, wzywając zgromadzonych do pracy nad budową organizacyi, albowiem organizacya to potęga. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi i odśpiewaniu zwrotki "Czerwonego Sztandaru" tow. Niedzielski zamknął posiedzenie.

Jadowniki jest to wioska. którą zamieszkują sami robotnicy budowlani. Murarzy jest tam około 400, cieśli około 120. Ponadto mieszka poważna liczba strycharzy, którzy na wiosnę wszyscy wyjeżdżają w świat za pracą, albowiem z małemi wyjątkami ziemi nie posiadają, ale żyją z pracy rąk swoich, z pracy zawodowej. Na 6 tysięcy głów Jadowniki posiadają 20 morgów pola ornego, to też stan aprowizacyjny jest takim, że ludzie głodują.

Od kilku miesięcy nie było tam mąki, cukru, ani ziemniaków. Dopiero na święta dzięki staroście w Brzesku otrzymali mieszkańcy po kilkadziesiąt dkgr. mąki i cukru i to po paskarskiej cenie, gdyż starostwo nie otrzymuje literalnie nic a nic z Warszawy.

Jak z tego widać, Rząd nie wie, że istnieje powiat Brzesko, no a o Jadownikach dotąd nic nie słyszał, że tam mieszkają obywatele, którzy złożyli wiele ofiar na ołtarzu za Ojczyznę Rzeczypospolitej polskiej.

TARNÓW. Dnia 20 marca b. r. odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych, na którem o znaczeniu organizacyi referował tow. **Oplustil** z Krakowa. — Robotnicy budowlani w Tarnowie, tak samo jak we wszystkich miastach Małopolski, cierpią nędzę i niedostatek z powodu braku pracy. Nędzę tę powiększają jeszcze P. T. pracodawcy niską płacą, nie przechodzącą 200 marek dziennie, ukwalifikowanemu robotnikowi. Robotnicy to będą dobrze pamiętać i gdy nadejdzie odpowiednia chwila, odpłacą pięknem za nadobne. Władze miejscowe również w tym kierunku nic nie robią, aby projektowane od dawna, a niektóre nawet już rozpoczęte budynki dalej budować, by chociaż trochę ulżyć nędzy, panującej wśród robotników budowlanych. W myśl powyższych wywodów uchwalono następującą rezolucyę: Zgromadzeni dnia 20 marca 1921 r, robotnicy budowlani w Tarnowie uchwalają: Zważywszy, że ruch budowlany, ostoja dobrobytu miast w Małopolsce, zupełnie zamarł, w następstwie czego setki robotników budowlanych w Tarnowie pozostaje bez pracy, żyjąc w głodzie i nędzy — zwracają się zgromadzeni do burmistrza posła Tertila i Rady miasta z prośbą o natychmiastową interwencyę u rządu Rzeczypospolitej Polskiej w celu rozpoczęcia budowy budynków rządowych, a w pierwszej linii budowy sądu w Tarnowie.

Z zagranicy

MANIFEST ROBOTNIKÓW HISZPAŃSKICH do proletaryatu wszechświata zwraca uwagę na niesłychany teror jaki tam zapanował. Między innemi czytamy:

Teror rządowy nosi dziś charakter najbardziej krwawy i morderczy ze wszystkich, jakie zna historya. Zamachy na przywódców związkowych są urządzane z takim cynizmem, że krew robotników nie przestaje płynąć po ulicach Barcelony co więcej, po całej ziemi Hiszpanii.

Nie mogąc ogłosić opinii świata wszystkich zbrodni przywódców czarnej Hiszpanii i pragnąc serdecznie aby dowiedziano się wszędzie, jak cierpi proletaryat hiszpański, prosimy Was o jedno, aby przez waszą propagandę i prasę rozchodziła się wieść o naszych męczarniach.

Po masowych aresztowaniach związkowców, wysiedleniach do Fernando. — Po okrucieństwach popełnionych z tymi, których pędzono w kajdanach na wzór średniowiecza, po morderstwach w biały dzień, na ulicach, kawiarniach i restauracyach rząd nakazał rozstrzelać związkowców bez wdrożenia najmniejszego nawet śledztwa. Sześciu z naszych tow. było rozstrzelanych przez straż obywatelską, podczas eskortowania ich z gmachu sądowego do więzienia.

Dziś 25 innych tow. naszych przeniesiono do cytadeli do Moguncyi, jakiż ich los tam czeka? Wiemy, jakie zbrodnie ukrywają posępne mury twierdzy rządowych. Manifest kończy:

Towarzysze, bracia, czyż będziecie milczeć wobec takich zbrodni? Nie! Walczcie energicznie wystąpcie przeciwko sprowadzeniu każdego towaru hiszpańskiego, każdego wyrobu. Inaczej zatryumfuje straszliwie czarna Hiszpania rewolucyi społecznej.

Pozdrowienie braterskie dla wszytkich robotników

Zjednoczone związki, metalowy, budowlany, przewozowy, krawców, drukarzy etc.

Prowokacya

Budowniczowie na Śląsku cieszyńskiem zachęceni represyami stosowanymi przez Rząd wobec klasy pracującej, poczynają na całej linii prowokować robotników budowlanych, zrywając umowy zawarte z robotnikami, żądają od tychże dłuższego czasu pracy i pod groźbą natychmiastowego wydalenia z pracy, zmuszają do podpisywania „rewersu“, przez którego **podpisania** robotnik **zrzeka się:** 1) 14-dniowego wypowiedzenia, 2) pełnej zapłaty za pierwszy tydzień choroby. Punkty te były zagwarantowane umową zawartą z robotnikami. To samo stosuje firma **Korna** z Bielska, która prowadzi budowę fabryki sukna w Andrychowie.

Jedno możemy pp. pracodawcom odpowiedzieć: wypadki, spowodowane przez wasze szykanowanie robotników nie dadzą na siebie długo czekać, ale zmuszą całą klasę robotniczą do energicznej obrony i bezwzględnego odparcia zamachu ze strony waszej na prawa życiowe robotników.

Z życia gospodarczego

Spółdzielnie budowlane.

W czasach obecnych, gdy kapitał nader niechętnie podejmuje inwestycye w przedsiębiorstwach budowlanych, wymagających znacznych zasobów i rentujących się dość powolnie, szczególnie ważna rola w zadaniach odbudowy kraju przypada spółdzielniom budowlanym. Instytucye te, oparte na wzajemności, i korzystające z poparcia państwa, zorganizowane są w specyalnym patronacie, pozostającym pod kierownictwem p. St. Jasińskiego. Patronat zorganizował w 367 spółkach budowlanych 70.000 ludności, szczególnie w obszarach zniszczonych przez wojnę. Spółdzielnie powyższe nie ograniczają się do samej budowy, lecz przygotowują również na własny rachunek surowce, potrzebne dla odbudowy. Tak więc 148 spółek posiada własne cegielnie, 57 spółek — własne betoniarki, 36 spółek eksploatuje działki leśne, 27 spółek posiada tartaki itp. Stan finansowy spółek nie jest zbyt pomyślny, gdyż uruchomienie znacznych kapitałów, niezbędnych dla budowy, nasuwa zrozumiałe trudności. Według ustawy spółdzielni budowlanych conajmniej 25 procent zysków przechodzi do funduszu zapasowego, najwyżej 6 procent mogą otrzymywać członkowie jako dywidendę, reszta zaś funduszu winna być obracana na prowadzenie dalszych robót.

Prawo koalicyi w konstytucyi polskiej

Prawo koalicyi, prawo swobodnego zrzeszania się w celu obrony swych interesów posiada dla klasy robotniczej pierwszorzędne znaczenie. Ruch zawodowy i jego rozwój przedewszystkiem zależy od tego, czy w danem państwie istnieje szeroko pojęta i mająca zastosowanie w życiu wolność koalicyi. Świeżo upieczona konstytucya polska posiada szereg artykułów, traktujących o wolności zrzeszania się, lecz jak trzeba było przewidywać, burżuazyjno-obszarnicza i chłopska większość sejmowa i w tej dziedzinie pozostawiła swe reakcyjne piętno.

O swobodzie koalicyi mówi 108 art. konstytucyi jak następuje: „Obywatele mają prawo koalicyi, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków. Wykonanie tych praw określają ustawy“.

Tak więc prawo koalicyi zostało wprowadzone do konstytucyi polskiej. Część tego, co robotnicy wywalczyli podczas przewrotu listopadowego zostało zawarte w ustawach zasadniczych państwa. Ale podkreślamy, że część tylko tego, co posiadamy, została sankcyonowana tym artykułem. I to część najbardziej niewinna dla burżuazyi, bowiem zawierająca tylko formalne, słowne zagwarantowanie swobody związków i zrzeszeń. (C. d. n.)

Do wszystkich Zarządów grup

Wzywa się Zarządy grup, aby bezwarunkowo obliczenia dokładne z Centralą nadsyłały, najpóźniej do dnia 15-go każdego miesiąca, za miesiąc ubiegły. Od regularnego nadsyłania obliczeń i gotówki należnej Centrali, zależna jest sprawność całej organizacyi. Łapiński, przewodniczący.

Składki

Na FUNDUSZ budowy Domu robotniczego złożyli przez tow. Łapińskiego przyjaciele: **Kazek, Franek i Staszek 300 mk.**

Baczność, korespondenci budowlani! Wszystkie korespondencye należy nadsyłać pod adresem przewodniczacego Centrali tow. K. Łapińskiego, Kraków, Dunajewskiego 5.

Wydawca i odpow. redaktor: Kazimierz Łapiński

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja